

Adam Andrzejewski

## Kryteria identyczności a procedury indywidualizacyjne

### WPROWADZENIE

W swoim programie ontologicznym W. V O. Quine postuluje uznawanie istnienia jedynie takich bytów, dla których możemy podać wystarczające kryteria identyczności (co metaforycznie określił mianem upodobania do „krajobrazów pustynnych”). Stanowisko to wyrazić można za pomocą słynnej formuły: „nie ma bytu bez identyczności”. Teza ta stała się punktem wyjścia dla wielu filozofów, którzy proponowali rozmaite metody orzekania o warunkach identyczności dla pewnych przedmiotów. Najpopularniejszą z tych metod jest podanie adekwatnego kryterium identyczności dla danego obiektu. W niniejszej pracy dokonam krytyki tradycyjnie ujmowanych funkcji kryteriów identyczności oraz podejmę polemikę z niektórymi implikacjami tezy Quine’a.

W tekście zamierzam: (i) zaprezentować założenia *kryterializmu*, (ii) przedstawić i zanalizować zarzuty przeciw temu stanowisku, (iii) wykazać, że kryteria identyczności nie odpowiadają za indywidualizację oraz (iv) przedstawić pozytywną funkcję kryteriów identyczności.

### KRYTERIALIZM

Spostrzeżenie, że w nauce, filozofii oraz życiu potocznym używamy rozmaitych kryteriów, nie wydaje się ani doniosłe, ani odkrywcze. I tak, fizycy posługują się kryteriami przedmiotowymi<sup>1</sup> w stosunku do cząsteczek elementarnych, botanicy —

<sup>1</sup> Kryteria przedmiotowe są pewnymi narzędziami, za pomocą których możemy stwierdzić, że spostrzegane przez nas indywiduum jest pewnym przedmiotem «w ogóle» bądź przedmiotem określonego rodzaju, np. bananem bądź gorylem. Tak pojmowane kryteria przedmiotowe są konieczne

odmian storczyków, wszyscy ludzie zaś potrzebują ich, gdy chodzi o stoły, lampy czy psy. Kryteria te służą nam do pozyskiwania pewnej praktycznej wiedzy o świecie, np. kryterium dla szaf pozwala nam poprawnie je identyfikować i nie mylić ich z taboretami.

W niniejszej pracy podjęta zostanie problematyka związana jedynie z *kryteriami identyczności*. Kryteria identyczności pozwalają nam poprawnie rozpoznawać pewne przedmioty i kwalifikować je do określonych grup. W szczególności, kryteria te służą do następujących celów:

- (i) odróżniania pewnego rodzaju przedmiotów od przedmiotów innego rodzaju;
- (ii) odróżniania pewnego przedmiotu danego rodzaju od innych przedmiotów tego samego rodzaju;
- (iii) stwierdzenia, że dany przedmiot jest identyczny ze sobą w czasie.

Jak zatem widzimy, głównym zadaniem kryteriów identyczności jest rozstrzygnięcie o prawdziwości bądź fałszywości zdania identycznościowego dotyczącego danego obiektu.

Już samo tylko wymienienie podstawowych funkcji kryteriów identyczności ukazuje nam, że kwestia ich «posiadania» bądź «nieposiadania» nie jest sprawą trywialną — ich brak może powodować liczne poważne trudności. Jest to szczególnie widoczne, gdy weźmiemy pod uwagę fakt, iż dziedzina każdej teorii naukowej może zawierać jedynie jasno określone elementy. Nie sposób zbudować żadnej teorii naukowej, której dziedzina zawierałaby elementy pozbawione kryteriów identyczności.

Poczynione wyżej spostrzeżenia pozwalają na przyjęcie ogólnego założenia metodologicznego głoszącego, że posiadanie kryteriów identyczności jest z pewnych powodów niezwykle istotne. Stanowisko to będę nazywał *kryterializmem*. Występuje ono w dwóch odmianach: słabej i silnej. Słabą wersję kryterializmu można wyrazić w sposób następujący:

***Kryterializm<sub>słaby</sub>***: Kryteria identyczności są bardzo użyteczne w nauce i filozofii. Za ich pomocą sprawniej posługujemy się pojęciami i identyfikujemy przedmioty. Nie dla wszystkich przedmiotów musimy jednak posiadać kryteria identyczności.

Słaba wersja kryterializmu jest dość liberalna. Uwypukla ona pozytywną rolę, jaką kryteria identyczności spełniają w nauce i filozofii. Nie głosi ona jednak, że kryteria identyczności są niezbędne do stwierdzania zachodzenia identyczności. Posiadanie ich jest z pewnością bardzo pomocne, lecz bez nich też możemy posługiwać się pewnymi pojęciami oraz wydawać sądy identycznościowe o pewnych przedmiotach. Są wartościowym narzędziem o dużej mocy pragmatycznej.

Inaczej jest w przypadku kryterializmu w wersji silnej.

---

do stwierdzenia, czym «coś» jest. Niekiedy kryteria przedmiotowe są traktowane jak definicje realne dla przedmiotów, których mają dotyczyć.

**Kryterializm<sub>silny</sub>:** Kryteria identyczności są niezbędne do prawidłowego posługiwania się pojęciami oraz identyfikowania przedmiotów. Jeśli dana teoria opisuje jakiś przedmiot, to musi ona zawierać kryterium identyczności dla tego przedmiotu, tj. takie narzędzie, które pozwala go zidentyfikować.

Kryterializm w wersji silnej głosi, że możemy poprawnie identyfikować przedmioty tylko wtedy, gdy posiadamy kryteria identyczności. Ponadto, kryteria identyczności są niezbędne dla policzalności przedmiotów [Strawson 1959, s. 11]. Jeśli nie znamy kryterium identyczności dla jabłek, to w żaden sposób nie będziemy w stanie policzyć tych, które znajdują się w naszej kuchni. Poza tym, nie posiadając kryteriów identyczności, nie możemy ani stwierdzać identyczności danych przedmiotów, ani reidentyfikować ich w czasie [Doepke 1992]. Warto zaznaczyć, że kryteria identyczności są rozumiane w tym miejscu jako sądy pozwalające stwierdzić prawdziwość bądź fałszywość zdania identycznościowego o danym przedmiocie. Kryteria nie są natomiast definicjami przedmiotowymi dla tychże przedmiotów.

Jednym z najważniejszych przedstawicieli kryterializmu silnego (w moim rozumieniu) jest W. V O. Quine. Podstawowe poglądy na ten temat wyraził on w swojej książce *Ontological Relativity and other Essays*:

We cannot know what something is without knowing how it is marked off from other things. Identity is thus of a piece with ontology [Quine 1969, s. 55].

But the big difference between “rabbit” and “sepia” is that whereas “sepia” is a mass term like “water”, “rabbit” is a term of divided reference. As such cannot be mastered without mastering its principle of individuation: where are rabbit leaves off and another beings. And this cannot be mastered by pure ostension, however persistent [Quine 1969, s. 31].

Poglądy Quine’a zostały zainspirowane pewnymi ujęciami semantycznymi mówiącymi o tym, że używamy poprawnie pewnego wyrażenia w języku jedynie wtedy, gdy posiadamy jasne kryteria używalności tego terminu w tymże języku. Intuicje te zostały przeniesione na płaszczyznę metafizyki. Quine — jako znany orędownik tzw. zasady metafizycznego zaangażowania teorii — uznaje, że w metafizyce możemy uznać istnienie tylko takich obiektów, dla których jesteśmy w stanie podać konieczne warunki identyczności. Jeśli nie możemy tego zrobić (czyli nie posiadamy klarownego kryterium identyczności), musimy odrzucić istnienie takich przedmiotów, a przynajmniej nie «włączać» ich do naszej teorii. W tej koncepcji posiadanie kryterium identyczności staje się równoznaczne z kryterium przedmiotowym.<sup>2</sup> Słowem: jako przedmiot możemy określić tylko to, dla czego posiadamy kryteria identyczności.

Powyższe uwagi okazują się szczególnie interesujące, gdy zestawimy je z poglądami Quine’a dotyczącymi kwantyfikacji. Otóż, zdaniem tego filozofa, kwantyfika-

---

<sup>2</sup> Za przedmiot możemy uznać jedynie to, dla czego posiadamy kryterium identyczności. Ten pogląd jest w pewien sposób zbliżony ze stanowiskiem E. J. Lowe’a, który używa określenia «przedmiot» jedynie dla czegoś, co posiada zdeterminowane warunki identyczności oraz pewną «metafizyczną jedność» pozwalającą na policzalność danego przedmiotu (por. [Lowe 2007, s. 518]).

cja jest możliwa jedynie po przedmiotach. W żaden sposób nie możemy przypisywać cech uniwersaliom czy zbiorom [Newman 2007, s. 25-37]. Jeśli tak, to kryteria identyczności — będąc jednocześnie kryteriami przedmiotowymi — stają się warunkami koniecznymi dla kwantyfikacji. Bez kryteriów nie ma przedmiotów, bez przedmiotów nie ma kwantyfikacji. W konsekwencji, bez posiadania kryterium identyczności dla danego obiektu nie możemy mu przypisać żadnych cech rodzajowych. W świetle tego, co zostało powiedziane dotychczas, nie będzie nadużyciem, jeśli stwierdzimy (zgodnie ze słowami samego Quine'a), że kryteria identyczności są niezbędne do indywidualizacji (bądź same stanowią zasadę indywidualizacji) przedmiotów.<sup>3</sup>

Quine nie jest oczywiście jedynym zwolennikiem kryterializmu w filozofii. Niemniej jednak to właśnie jego postulat „nie ma bytu bez identyczności” wywarł tak duży wpływ na współczesną metafizykę analityczną.

W dalszej części swojej pracy postaram się wykazać — wbrew Quine'owi — że kryteria identyczności (1) nie są potrzebne do kwantyfikacji oraz (2) nie wchodzą w skład żadnych procedur indywidualizacyjnych. Kryteria identyczności posiadają jednak inną, równie istotną funkcję, którą przedstawię pod koniec tekstu.

### ZARZUTY WOBEC KRYTERIALIZMU QUINE'A

Zamierzając krytykować Quine'owski pogląd, jakoby kryteria identyczności służyły do indywidualizacji przedmiotów, musimy najpierw doprecyzować, co rozumiemy pod pojęciem indywidualizacji. Generalnie rzecz ujmując, przez indywidualizację będziemy rozumieć proces mający na celu: (i) wyodrębnienie przedmiotu spośród innych przedmiotów (jego wyróżnienie z «tła») oraz (ii) umożliwienie ponownej reindywidualizacji przedmiotu jako nadal odrębnego i tego samego (w czasie).

Zaznaczmy, że pojęcie indywidualizacji może być rozumiane na dwa różne sposoby. Pierwszym z nich jest rozumienie metafizyczne: indywidualizacja postrzegana jest jako proces niezależny od jakiegokolwiek podmiotu poznającego. Polega ona na ontologicznym uporządkowaniu przedmiotu, tj. na całościowym zdeterminowaniu przedmiotu, który jest indywidualizowany (np. określeniu jego kategorii ontycznej).<sup>4</sup> Drugim rozumieniem indywidualizacji jest ujęcie epistemologiczne, nazwane przeze mnie pragmatycznym. W zakres tego pojęcia wchodzi wszystkie procedury pragmatyczne służące do wyodrębniania przedmiotów z otoczenia.<sup>5</sup> Poprzez „odrębność” przedmiotu rozumiem dwie rzeczy. W sensie metafizycznym oznacza to niezdzeterminowanie przez inne przedmioty, przy czym determinację rozumiem jako zależność

<sup>3</sup> Zbieżny pogląd głosił D. Davidson, formułując swoje wczesne kryterium identyczności dla zdarzeń [Davidson 1969, s. 163-181].

<sup>4</sup> W podobnym tonie indywidualizację metafizyczną rozumie Lowe. Postrzega ją jako „a kind of metaphysical determination relation between entities” [Lowe 2007, s. 521].

<sup>5</sup> Możliwe, że jedna i druga indywidualizacja są ze sobą powiązane. Zindywidualizować pragmatycznie możemy tylko te przedmioty, które zostały zindywidualizowane metafizycznie.

ontologiczną. Natomiast w sensie pragmatycznym „odrębnością” jest wyróżnienie na tle innych obiektów.

Wydać się, że zwolennicy indywidualizacji przez kryteria identyczności (Quine, Davidson) rozumieją ją na sposób epistemologiczny, nie zaś — metafizyczny. W przeciwnym razie za pomocą naszych procedur moglibyśmy «tworzyć» rzeczywistość, co jest oczywistym nonsensem.<sup>6</sup> Kryteria identyczności są zatem w ich przekonaniu takim sądem, który nie tylko pozwala stwierdzić, czy dany przedmiot jest identyczny (bądź nie) z jakimś innym przedmiotem, ale także umożliwia dokonanie indywidualizacji tegoż przedmiotu. Klasycznym przykładem kryterium identyczności, które ma być odpowiedzialne za indywidualizację, jest kryterium identyczności dla zdarzeń sformułowane przez Donalda Davidsona. Ma ono następującą postać:

$$\forall x \forall y \{x = y \leftrightarrow \forall z [(z \text{ powoduje } x \leftrightarrow z \text{ powoduje } y) \wedge (x \text{ powoduje } z \leftrightarrow y \text{ powoduje } z)]\}.$$

Zdarzenia są z sobą identyczne wtedy i tylko wtedy, gdy posiadają te same przyczyny i skutki [Davidson 1969, s. 181].

Na przykładzie powyższego kryterium przedstawię argumenty, które pozwolą mi wykazać, że kryteria identyczności nie spełniają funkcji, którą im się powszechnie przypisuje, tj. nie indywidualizują przedmiotów i nie są potrzebne do kwantyfikacji.

**Argument 1:** Jak już sprecyzowaliśmy wyżej, indywidualizacja jest to pewien proces mający na celu wyodrębnienie jakiegoś przedmiotu z ogółu naszych wrażeń. Nie chodzi w tym miejscu o nic innego, jak o pewną procedurę umożliwiającą nam stwierdzenie, że coś jest oddzielnym bytem i różni się od innych bytów. Przykładem takiej indywidualizacji może być sytuacja, gdy wchodzimy na strych i zaczynamy spostrzegać obiekty tam się znajdujące. Wyróżniamy stare zabawki, książki oraz narzędzia. W tym sensie możemy powiedzieć, że dokonaliśmy jakiejś indywidualizacji przedmiotów znajdujących się na strychu, tzn. zidentyfikowaliśmy pewne wrażenia jako przedmioty. Zwolennicy kryterializmu powiedzą, że opisana przed momentem sytuacja jest możliwa jedynie wtedy, gdy mamy jakieś adekwatne kryteria identyczności. Nie moglibyśmy policzyć i odróżnić od innych przedmiotów książek, gdybyśmy nie posiadali odpowiednich kryteriów identyczności dla książek.

Kryterium identyczności dla dowolnego  $x$  i  $y$  możemy oprzeć na ogólnej formule zaproponowanej przez E. J. Lowe’a:

$$\forall x \forall y [(f(x) \wedge f(y) \rightarrow (x = y \leftrightarrow Rxy)],$$

gdzie  $x$  i  $y$  to pewne obiekty powiązane z rodzajem  $f$ , natomiast  $R$  to predykat binarny określający relację identyczności, która zachodzi między nimi ze względu na rodzaj  $f$ .

<sup>6</sup> Przyjmuję, że rzeczywistość jest obiektywna i niezależna od podmiotu poznającego. W dalszej części pracy, jeśli nie jest powiedziane inaczej, będę posługiwał się pojęciem indywidualizacji w sensie pragmatycznym.

Kryterialisci twierdzą, że dopiero po zastosowaniu odpowiedniego kryterium identyczności dla pewnego  $f$ , możemy powiedzieć, że przedmioty  $x$  i  $y$  zostały zindywidualizowane. Uznają oni także, że bez kryterium identyczności nie możemy przypisywać przedmiotom żadnych własności. Twierdzenia te są błędne.

Zauważmy bowiem, że w powyżej formule kryterium identyczności występują zmienne indywiduowe  $x$  i  $y$ . Oznacza to, że budując dowolne kryterium identyczności, musimy już posiadać pewne określone obiekty, które są reprezentowane przez zmienne  $x$  i  $y$  (kategoria ontyczna obiektów będzie odpowiednia dla każdego kryterium). Co za tym idzie, muszą być to obiekty już zindywidualizowane. W kryterium Davidsona — mającym odpowiadać za indywidualizację zdarzeń — dzięki zmiennym indywiduowym dysponujemy już niejako zindywidualizowanymi obiektami. Tylko wtedy, gdy mamy jakieś zindywidualizowane zdarzenia, możemy zastanawiać się, czy są one z sobą identyczne, czy też nie. Indywidualizacja następuje, zanim zbudujemy kryterium, jest bowiem koniecznym warunkiem do jego skonstruowania. Można powiedzieć nawet więcej: skoro kryterium identyczności nie posiada roli definicyjnej, to zanim je skonstruujemy, musimy już posiadać informację na temat przedmiotu, którego to kryterium ma dotyczyć. Niezbędne jest posiadanie zindywidualizowanego zdarzenia, żeby móc sformułować dla niego jakieś ogólne kryterium identyczności. Wynika z tego, że kryterium identyczności nie może być odpowiedzialne za jakąkolwiek indywidualizację. Jest to formuła wtórna względem niej, nie zaś na odwrót. Zatem nie może istnieć żadne kryterium identyczności bez zindywidualizowanych obiektów (zmiennych indywiduowych) — gdyby istniała taka możliwość, to nie mielibyśmy pewności, o czym tak naprawdę mówimy.

Opierając się na wyżej przytoczonych kryteriach, możemy wytoczyć jeszcze jeden zarzut przeciwko kryterializmowi. Mianowicie, obiektom, które są reprezentowane przez zmienne indywiduowe, przypisywane są pewne własności (dzieje się tak np. za przyczyną predykatu rodzajowego). W kryterium Davidsona nie występuje co prawda predykat rodzajowy, lecz nie zmienia to faktu, że zdarzeniom przypisujemy jakieś określone przyczyny i skutki. Nie są nam do tego potrzebne żadne kryteria identyczności. Można przecież przypisać pewne własności zdarzeniu  $x$  i nie zastanawiać się nad kondycją identyczności tego zdarzenia oraz tym, czy to zdarzenie nie jest identyczne z innym zdarzeniem  $y$ . Z tego zaś wynika, że kwestie posiadania kryteriów identyczności dla określonego przedmiotu i przypisywania mu pewnych własności są różnymi sprawami. Ponownie możemy zasugerować, że kryterium identyczności jest wtórne wobec predykatywności. Wygląda na to, że jesteśmy w stanie sformułować kryteria identyczności jedynie wtedy, gdy dysponujemy zindywidualizowanymi obiektami (kwantyfikujemy) oraz mamy możliwość przypisania im pewnych własności.

**Argument 2:** Uznając zgodnie z założeniami kryterializmu, że kryteria identyczności są konieczne do indywidualizacji bądź też same stanowią zasadę indywi-

dualizacji (a więc bez nich nie może mieć miejsca jakakolwiek kwantyfikacja), wi-  
 kłamy się w kolejny problem.

Założmy, że udało się nam skonstruować jakieś kryterium identyczności dla przedmiotów  $x$  i  $y$ . Przyjmujemy, że bez tych kryteriów nie moglibyśmy w ogóle posługiwać się tymi przedmiotami. Stosujemy to kryterium przez pewien czas, aż w pewnym momencie zdajemy sobie sprawę, że najprawdopodobniej nasze kryterium dla  $x$ -a i  $y$ -a jest błędne. W takiej sytuacji powinniśmy je zanegować i poszukać jakiegoś nowego, bardziej adekwatnego. Stojąc na stanowisku kryterializmu nie jest to jednak tak oczywiste. Skoro kryteria identyczności są odpowiedzialne za indywidualizację przedmiotów  $x$  i  $y$ , to nie możemy zanegować tego kryterium, gdyż tym samym «tracimy» przedmioty, o których mówimy. Jediną możliwą sytuacją, w której moglibyśmy zanegować stare kryterium identyczności bez «tracenia» zindywidualizowanych obiektów reprezentowanych przez zmienne indywidualowe  $x$  i  $y$ , jest już posiadanie przez nas innego kryterium dla tych przedmiotów — co jest równoznaczne z ich indywidualizacją. Tylko w takim przypadku możemy kwantyfikować po tych przedmiotach, a co za tym idzie, przypisać im pewne cechy — np. negację cech z kryterium poprzedniego. Nie mamy jednak pewności, czy przedmioty  $x$  i  $y$  występujące w formule starego i nowego kryterium identyczności są nadal tymi samymi przedmiotami. Jeśli każde kryterium identyczności jest pewną samodzielną zasadą indywidualizacji, to wydaje się, że  $x$  i  $y$  są zindywidualizowane inaczej. Mówiąc krótko: w pierwszym i drugim kryterium — wbrew zamierzeniom — mamy do czynienia z innymi przedmiotami.

Przedstawiona powyżej trudność ma na celu wykazanie, że przyjęcie założenia o indywidualizacji przez kryteria identyczności skutecznie uniemożliwia zanegowanie każdego kryterium identyczności. Nawet wtedy, gdy skonstruujemy nowe, naszym zdaniem lepsze, kryterium, nigdy nie możemy mieć pewności, że jest to kryterium dla tych samych przedmiotów. Posiadanie takich kryteriów wydaje się zatem mieć bardzo wątpliwe podstawy.

**Argument 3:** Kolejne trudności powstają, gdy w duchu kryterializmu zaczniemy interpretować kryterium identyczności dla przedmiotów nierozróżnialnych. Możemy je przedstawić w następującej postaci:

$$\forall x \forall y [x = y \leftrightarrow \forall F (Fx \leftrightarrow Fy)].$$

Przedmioty  $x$  i  $y$  są z sobą identyczne, gdy mają dokładnie te same własności  $F$ , gdzie  $F$  jest to wyczerpująca specyfikacja (wszystkie własności) przedmiotu.

Kryterium to ma umożliwiać nam formułowanie odpowiedzi na pytanie, czy dane przedmioty są ze sobą identyczne (a więc, czy są tym samym przedmiotem), czy też nie. W myśl tego kryterium przedmioty są ze sobą identyczne tylko wtedy, gdy mają wszystkie własności wspólne. Zauważmy, że warunkiem zastosowania kryterium jest wydobycie przedmiotów z «tła» i przyporządkowanie im pewnych własno-

ści.<sup>7</sup> Musimy zatem, po pierwsze, posiadać zindywidualizowane przedmioty, po drugie móc przyporządkować im pewne własności. Na gruncie kryterialistycznej koncepcji kryterium identyczności taki zabieg jest niemożliwy. Indywidualizacja i możliwość przypisania przedmiotowi pewnych cech jest możliwa jedynie po zastosowaniu kryterium identyczności. Trzymając się konsekwentnie założeń kryterializmu, jesteśmy zmuszeni do odrzucenia samej możliwości zbudowania kryterium identyczności o takiej formule, jak podane kryterium dla przedmiotów nierozróżnialnych.

\*            \*            \*

Zaprezentowane powyżej argumenty miały na celu wykazanie, że kryterializm w rozumieniu Quine'a jest błędny. Starałem się pokazać, że kryteria identyczności nie są odpowiedzialne za indywiduację przedmiotów. Jest to niemożliwe z logicznego punktu widzenia, gdyż same kryteria identyczności w swojej formule są zależne od tego, do czego powinny — zdaniem kryterializmu — prowadzić, czyli od indywiduacji. Nie możemy bowiem zbudować żadnego kryterium, jeśli nie będziemy posiadać zmiennych indywiduowych (reprezentujących zindywidualizowane przedmioty), które mają oznaczać przedmioty, dla których konstruowane jest kryterium. Widzimy więc, że indywiduacja zachodzi, *zanim* podamy kryterium identyczności. To samo można powiedzieć o przypisywaniu własności przedmiotom. Dokonujemy tego, zanim sformułujemy jakiegokolwiek kryterium identyczności. Przyjmuję hipotezę, że procedury indywiduacyjne są konieczne dla sformułowania kryterium identyczności. Procedury te mogą być arbitralne — mają one na celu jedynie wyodrębnienie jakiegoś przedmiotu i stwierdzenie, że jest on różny od innych bytów. Dopiero po tej procedurze (i przypisaniu przedmiotom pewnych własności) możliwe jest zbudowanie kryterium identyczności. Mówiąc krótko: najpierw musimy zindywidualizować przedmioty, by potem móc budować dla nich jakieś kryteria.

### CO DALEJ Z KRYTERIAMI IDENTYCZNOŚCI?

Zgodnie z tym, co powiedzieliśmy wcześniej, kryteria identyczności nie służą nam do indywiduacji oraz ich posiadanie nie jest konieczne do przypisywania przedmiotom pewnych własności. Okazuje się również, że sama indywiduacja wystarcza do odróżnienia jednych przedmiotów od drugih. Kryteria identyczności nie są zatem konieczne do tego procesu, choć być może są wystarczające. Zwróćmy uwagę, że niejednokrotnie od kryteriów identyczności wymaga się, żeby zawierały jednocześnie warunki konieczne i wystarczające do zajścia identyczności bądź też

---

<sup>7</sup> Warto zresztą zwrócić uwagę na pewną trudność, która powstaje niezależnie od przyjęcia (bądź nie) kryterializmu. Mianowicie, żeby zdecydować, czy  $x = y$ , musimy stwierdzić, że  $x$  i  $y$  całkowicie posiadają swoje własności. Ta decyzja nie może być jednak podjęta przed stwierdzeniem identyczności  $x$  i  $y$ . Zob. na ten temat [Savellos 1990, s. 485].



odróżnienia jednego przedmiotu od drugiego. Taka tendencja wynika najprawdopodobniej z założenia, że kryteria identyczności dla jakiegoś przedmiotu są zarazem jego definicją. Od definicji na ogół oczekujemy właśnie podania cech koniecznych (istotnych) i wystarczających do bycia danym przedmiotem. Kryteria identyczności nie są jednak definicjami, a jedynie pewnymi sądami o charakterze pragmatycznym, mającymi na celu umożliwienie np. stwierdzenia, że dany przedmiot jest identyczny z sobą w czasie. Być może możliwe jest sformułowanie kryteriów identyczności zawierających jedynie warunki wystarczające do odróżnienia jednego przedmiotu od drugiego, lecz omówieniu tego zagadnienia nie poświęcę więcej miejsca. Chodzi mi raczej o zasygnalizowanie tego problemu.

Moim celem jest przedstawienie pewnej pozytywnej roli kryteriów identyczności, jaka pozostaje po odrzuceniu poglądu jakoby służyły nam do indywidualizacji czy też były konieczne do przypisywania przedmiotom własności.

Rozważmy kryterium identyczności dla zdarzeń sformułowane przez Davidsona. Ustaliliśmy już, że wbrew jego pierwotnym oczekiwaniom, nie jest ono odpowiednie za indywidualizację zdarzeń, gdyż same (indywidualizowane) zdarzenia są już zawarte w formule kryterium. Nie znaczy to jednak, że kryterium nie dostarcza nam pewnych interesujących wiadomości na temat zdarzeń. Zwróćmy uwagę, że analizując samo kryterium, dowiadujemy się, że — po pierwsze — jeśli coś jest zdarzeniem, to posiada przyczyny i skutki, oraz — po drugie — identyczność przyczyn i skutków pewnego zdarzenia  $x$  z przyczynami i skutkami pewnego zdarzenia  $y$  prowadzi do identyczności  $x$ -a i  $y$ -a. Rozważmy kolejny przykład.

Kryterium identyczności dla przedmiotów materialnych sformułowane przez Kripke'go brzmi następująco:

$$\forall x \forall y \{x = y \leftrightarrow \forall p \forall t [(x \text{ zajmuje } p \text{ w } t) \leftrightarrow (y \text{ zajmuje } p \text{ w } t)]\}.$$

Przedmioty materialne są z sobą identyczne wtedy i tylko wtedy, gdy zajmują to samo miejsce w tym samym czasie.

To kryterium zdaje się nam mówić niezbyt wiele o przedmiotach materialnych. Dowiadujemy się, że są one rozciągle czasowo i przestrzennie oraz że jeśli jakieś dwa przedmioty zajmują w tym samym czasie to samo miejsce, to są one ze sobą identyczne.

Tak w pierwszym, jak i w drugim przypadku dzięki kryteriom identyczności uzyskujemy pewne informacje dotyczące natury przedmiotów, dla których zbudowane są owe kryteria. Informacje te nie są zapewne wyczerpujące — nie dowiadujemy się np. nic o tym, czy zdarzenia mogą być egzemplifikacją pewnych uniwersaliów; wiemy jedynie, że posiadają istotne znaczenie. Na podstawie kryteriów identyczności dowiadujemy się zatem o najważniejszych cechach danych przedmiotów. W przypadku zdarzeń jest to posiadanie przyczyn i skutków, w przypadku obiektów materialnych — lokalizacja czasoprzestrzenna. W podobny sposób interpretuję ogólne kryterium identyczności podane przez Lowe'a, według którego po zastosowaniu kryterium identyczności powinniśmy uzyskać jakąś istotną informację na temat rodzaju  $f$ .

Możemy zatem postawić ogólną hipotezę, że jedną z ról kryterium identyczności jest dostarczenie informacji na temat natury przedmiotów, dla których zbudowane jest to kryterium.<sup>8</sup> Jak stwierdziliśmy wyżej, procedury indywidualizacyjne mogą mieć charakter dość arbitralny, byleby tylko skutecznie prowadziły do wyróżniania przedmiotów z tła. Podobna arbitralność nie zachodzi jednak w przypadku kryteriów identyczności. Konstruujemy je bowiem na podstawie pewnej wiedzy empirycznej o przedmiotach z rodzaju  $f$ , w taki sposób, żeby umożliwiły nam (bądź nie) stwierdzenie identyczności jakiegoś przedmiotu  $x$  z innym przedmiotem  $y$ .

Proces konstrukcji kryterium identyczności dla jakiegoś przedmiotu realnego może wyglądać w przybliżeniu następująco: (1) posiadamy pewną wiedzę o rodzaju  $f$ ; (2) budujemy kryterium identyczności dla przedmiotów z rodzaju  $f$ , w taki sposób, żeby zawrzeć tylko istotne informacje w tym kryterium; (3) jeśli kryteria identyczności się nie sprawdzają, to wiemy, jakie cechy  $f$ -ów nie są istotne dla zachowania identyczności i szukamy dalej.

Powyższy schemat nie rości sobie miana do zupełności. Chciałem wypunktować jedynie pewne konieczne elementy procesu budowania kryterium identyczności. Za pomocą kryterium identyczności dokonujemy tzw. *klaryfikacji ontologicznej*, tj. kryteria identyczności pozwalają nam lepiej zrozumieć naturę przedmiotu, który już znamy.

## ZAKOŃCZENIE

Rozważania dotyczące roli, jaką spełniają kryteria identyczności, można podsumować w następujący sposób:

1. Kryteria identyczności nie są odpowiedzialne za indywidualizację przedmiotów oraz nie są koniecznym warunkiem do przypisywania przedmiotowi jakichś własności. Dzieje się tak dlatego, że indywidualizacja jest logicznie pierwotniejsza od kryteriów identyczności. Najpierw musimy zindywidualizować przedmiot, a dopiero potem możemy budować dla niego kryterium identyczności.

2. Kryteria identyczności posiadają jednak wartościowe zastosowanie. Dostarczają nam bowiem pewnej istotnej (aczkolwiek niezupełnej) wiedzy na temat przedmiotu, dla którego są zbudowane. Rolę tę określam mianem *klaryfikacji ontologicznej*.

3. W pracy przedstawiliśmy rozważania dotyczące tylko kryteriów identyczności dla obiektów materialnych. Wydaje się warte podkreślenia, że dla tych obiektów nie zostało zbudowane do tej pory żadne satysfakcjonujące kryterium identyczności. Zupełnie inna sytuacja zachodzi w przypadku kryteriów identyczności dla przedmiotów idealnych, np. liczb i linii. W tym przypadku kryteria identyczności są w zasadzie niepodważalne i bardzo skutecznie. Zachodzi zatem pewna dychotomia: z łatwo-

<sup>8</sup> Ponadto na kryterium identyczności możemy nałożyć następujące warunki jego poprawności: minimalizm, specyfikację ontyczną oraz specyfikację rodzajową. Więcej na ten temat można znaleźć w [Lombard 2001, s. 179].

ścią konstruujemy zadowalające kryteria identyczności dla abstraktów, podczas gdy dla przedmiotów materialnych nie zdołaliśmy dotąd zbudować żadnego poprawnego.

4. Osobliwa «porażka» kryteriów identyczności dla przedmiotów realnych może brać się z tego, że próbujemy budować kryteria identyczności w taki sposób, jakby były one definicjami przedmiotów, których dotyczą (co ma czasem miejsce w przypadku kryteriów identyczności dla abstraktów).

5. Koncepcja indywidualizacji poprzez kryteria identyczności posiadała jednak pewną atrakcyjność, którą możemy określić mianem *ekonomii metafizycznej*. Kryteria służyły zarówno do indywidualizacji, jak i rozstrzygania, czy jakiś przedmiot jest identyczny z innym, czy też nie. Dokonując rozdziału tych funkcji, jesteśmy w pewien sposób zobowiązani do wypełnienia owej luki. Jak już zostało powiedziane, procesy indywidualizacyjne mogą być arbitralne, byleby tylko spełniały swoją rolę. Kierowani metafizyczną oszczędnością możemy zaproponować jednak hipotezę głoszącą, że przedmioty występujące w świecie fizycznym indywidualizowane są *per se* [Chisholm 1979, s. 31-37]. Tym samym unikamy wprowadzenia do naszej ontologii jakiegś dodatkowej zasady indywidualizacji. Ograniczam się tu jedynie do zasygnalizowania owej interesującej kwestii, która wymagałaby jednak osobnej analizy.

## BIBLIOGRAFIA

- Chisholm R. M. (1979), *Person and Object*, Open Court, Illinois.
- Davidson D. (1969), *The Individuation of Events*, [w:] Tenże, *Action & Events*, Oxford: Clarendon, 1982.
- Doepke F. (1992), *Identity and Natural Kinds*, „The Philosophical Quarterly” 42 (166): 89-94.
- Noonan H. (2004), *Identity*, Stanford Encyclopedia of Philosophy.
- Lombard L.B. (2001), *Ontologies of Events*, [w:] Laurence S. and Macdonald C. (red.), *Contemporary Readings in the Foundations of Metaphysics*, Oxford: Blackwell.
- Lowe E. J. (2007), *Sortals and the Individuation of Object*, „Mind and Language” 22 (5): 514-533.
- Newman A. (2007), *The Physical Basis of Predication*, Cambridge, CUP.
- Savellos E. E. (1990), *On defining identity*, „Notre Dame Journal of Formal Logic” 31 (3): 476-484.
- Strawson P. (1959), *Individuals*, London: Methuen.
- Quine W. V. O. (1969), *Ontological Relativity*, New York: Random House.